



EX-LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ
I MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ
IM. EMANUELA SMÓŁKI
W OPOLU

WYDAWNICTWO KOMITETU OBRONY ŚLĄSKA.

№ 3.

Czem Polska przyciągała do siebie.

NAPISAŁA

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.



2 848

**CZĘSTOCHOWA
DRUK F. D. WILKOSZEWSKIEGO
1919**



Cena 50 fenigów.

Czytajcie wydawnictwa Komitetu Obrony Śląska.

Dotychczas wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. *B. Limanowski.* Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej . 50 f.
2. *K. Ligoń.* Dlaczego musimy głosować za Polską . 50 f.
3. *Wł. Weychert-Szymanowska.* Czem Polska przyciągała do siebie 50 f.
4. *S. Włoszczewski.* Książeczka plebiscytowa . . . 75 f.
5. *A. Sujkowski.* Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski 50 f.
6. *T. Radliński.* Dlaczego w Polsce było źle?

Następne numery w druku.

Komitet Obrony Śląska ma na celu wzmocnienie samopoczucia narodowego ludności polskiej na Śląsku, za pomocą wydawania broszur, odezwo i t. p., oraz popieranie pracy wszelkich organizacji polskich, stojących na gruncie szczerze narodowym.



913.8
Weych
czem

~~1960~~
849 5

ZBIORY ŚLĄSKIE

Akc VI Nr ¹⁸ 27/62/C

Czem Polska przyciągała do siebie.

Dawna Rzeczpospolita Polska zajmowała 13,300 m. □ i była jednym z największych państw w Europie. Wśród jej mieszkańców obok Polaków byli Litwini, Rusini, Niemcy, Żydzi, Tatarzy. Możnaby pomyśleć, że było to państwo zaborcze, które wzrosło przez ucisk narodów pochłanianych i wynaradawianych. Takie państwa znamy, takie nas otaczały i u takich byliśmy w niewoli przez lat 120. Wiemy jak ciężką jest ta niewola, rozumiemy, że państwo imperjalistyczne, w którym kraj i naród panujący żyje krwią i sokami podbitych niewolników, jest zbrodniczym pasorzytem. Czy Polska nim była?

Mickiewicz pisze w księgach Narodu Polskiego: „Nigdy królowie i rycerze w Polsce nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem wiary i wolności. I nagrodił im Bóg, bo wielki naród Litwa połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednym ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia narodów. Ale potem będzie”.

Mickiewicz był poetą, więc robi poetyczne porównanie. Co jest prawdą w jego powiedzeniu? Jaką była Unia Litwy z Polską? Czy tylko z Litwą Polska unję zawarła? Oto szereg pytań, na które musimy sobie odpowiedzieć, a wtedy znajdziemy odpowiedź na pytanie, postawione w nagłówku książki: Czem Polska przyciągała do siebie. W 1386 r. książę litewski Jagiełło przybywa do Krakowa,

chrzci się i żeni z królową polską Jadwigą. Tym sposobem łączy się Litwa z Polską. Ciesząc się z tego ówczesni politycy polscy, którzy szukają stałego sprzymierzeńca przeciw wspólnemu wrogowi — Zakonowi Krzyżackiemu, co się rozsiadł nad brzegami Bałtyku. Litwa zaś pogańska, którą Krzyżacy mieli nawracać na chrześcijaństwo szuka w Polsce ratunku przed swymi apostołami, bo ci apostołowie nieśli jej krwi rozlew, pożary i zgłiszczą. Królowa polska Jadwiga jedzie z mężem na Litwę i gdy księża chrzczą pogan, ona nawróconym białe szaty rozdaje na znak czystości wiary, którą im Polacy niosą. Jakże inną wydaje się Litwinom ta wiara, niż krzyżacka! Piękna, anielsko-dobra Jadwiga umiera w 1399 r., ale połączenie państw trwa dalej i Polska wraz z Litwą łamie potęgę zagrażającego obu państwom Zakonu krzyżackiego w krwawej bitwie pod Grunwaldem w 1410 r.

W 3 lata potem 1413 r. zjeżdżają się w miasteczku Horodle panowie polscy i litewscy i spisują akt, zwany Unją Horodelską. Panowie polscy i litewscy postanawiają zjeżdżać się co czas pewien na wspólne narady, „dla dobra i korzyści państwa“. Ponadto polskie rody przyjmują do swych herbów Litwinów. A za herbami szły w tych czasach przywileje i prawa. Bojarzy litewscy byli poddаныmi księcia, i bez jego pozwolenia nawet córek własnych nie mogli wydawać za mąż. Panowie polscy — to już wówczas wolni obywatele, którzy króla ograniczali w rządach, a sami dla siebie w ciągu 15 i 16 wieku coraz to nowe prawa zdobywali. Nie wolno było w Polsce szlachcica więzić bez rozkazu sądowego, nie wolno mu było zabierać majątku. Szlachta na sejmikach wybierała posłów na sejm, a bez sejmu ani pokój nie mógł być zawarty, ani wojna rozpoczęta. Wszystkie te prawa szlachty polskiej wspólnie z nią dzieliła i zdobywała szlachta litewska. Tak wraz z unją spadło na nią dobrodziejstwo wolności.

Połączenie Litwy z Polską nazywano „związkiem miłości“, „ślubną obrączką Jadwigi“. Oto jak się zaczyna akt prawny Unji Horodelskiej:

„W imię Pańskie — amen. Ku wiecznej pamięci. Nie zazna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jednak nie działa marnie. Promienna sama w sobie,

gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, prowadzi do dobrego, wydoskonala cnoty cnotliwych, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci. Dlatego też my wszyscy zebrani — prałaci, rycerstwo i szlachta Korony polskiej, chcąc spocząć pod puklerzem miłości łączymy się i wiążemy nasze domy i rody z wszystką szlachtą i bojarami litewskimi“. Tak powstaje potężne Państwo Polskie bez krwi rozlewu; tak powstaje Związek miłości Polski z Litwą, który przetrwał dobre i złe, przetrwał rozbiory i dał w ostatniem stuleciu czasy męczenników i rycerzy wolności. Z Litwy pochodził ukochany Naczelnik Narodu, Tadeusz Kościuszko, który był wodzem powstania w czasie rozbiorów, Z Litwy rodem był największy nasz poeta, Adam Mickiewicz, który mówił o sobie: „Jestem milion, bo za miliony kocham i cierpię katusze“. A te miliony to naród polski i naród litewski, związane z sobą „jak mąż z żoną“.

Litwa w dzisiejszych czasach dała nam Józefa Piłsudskiego, powstańca szczęśliwszego od Kościuszki, bo Naczelnika wolnego już narodu, tego narodu, który Komendant Piłsudski pierwszy w czasie wielkiej wojny światowej wiodł na bój śmiertelny przeciw wszystkim naszym wrogom pokolei.

Czyż może być lepszy dowód, że Związek miłości z Litwą był szczery i uczciwy?

A dziś z czem Polacy weszli do Wilna, pobiwszy bolszewików? Oto Naczelnik Państwa ogłosił, że Litwa ma zebrać Sejm i postanowić sama o swojej przyszłości.

Połączenie Polski z Litwą rozpoczęło cały szereg tak zwanych unji Jagiellońskich. Polska wtedy miała czar wolności, więc wszystkich do siebie ciągnęła. Wolności takich nie było w Europie, prócz w jednej Anglii. Nic też dziwnego, że się na Polskę oczy zwracały.

W Moskwie wówczas dumny Iwan III łączył w jedno wielkie państwo oddzielne księstwa, które drżały przed jego despotyzmem. Z Nowogrodzkiej Rzeczypospolitej w lęku przed Moskwą słano posłów do króla Kazimierza Ja-

giellończyka z prośbą o unję z Polską. Nie mogliśmy na prośbę tę odpowiedzieć: Polska z zachodnimi krajami wchodziła w związki. Naszego królewicza Władysława Czesi i Węgrzy na tron zaprosili. A co ważniejsza unji zażądała szlachta i mieszczenie pruscy z nadbrzegów Bałtyku. 18 lutego 1454 roku przybywają do Krakowa posłowie „Związku Jaszczurczego”: 4 szlachcice, 3 burmistrzowie i 4 radni miejscy z Hansem Bajzenem na czele. Związek Jaszczurczy jeszcze w 14-stym wieku utworzył się był na Pomorzu. Szlachta i mieszczenie bowiem wrzeli na ucisk podatkowy i cłowy Krzyżaków. Po bitwie Grünwaldzkiej i po unji Horodelskiej wrzenie to się wzmogło, Związek stawał się coraz silniejszy i liczniejszy. Zakon bowiem popobity i osłabiony wcale nie stał się łagodniejszy. Mieszkańcy ze skargami jeździli do papieża. Ale cóż! Przed nimi zawsze sprawę po swojemu przedstawiali Krzyżacy, kłamiąc i intrygując. To samo było u cesarza. Hans Bajzen, zwątpiwszy, czy uda się zdobyć jakątą sprawiedliwość u Krzyżaków, postanowił sam jechać do Polski. Przekłętę cło, zwane „pfundzoll“ groziło wyniszczeniem Gdańska. Krzyżacy do ostatniej kropli krwi ciągnęli ze swych poddanych. A tuż obok w Polsce nie było poddanych, tylko wolni obywatele. Przybyli posłowie pruscy, wyłożyli sprawę.

Polacy zaczęli się namyślać. Dobrze o tem wiedzieli, że przyjąć propozycję Związku Jaszczurczego— to narazić się na długą wojnę z Zakonem. Król przecie zdecydował sprawę. W marcu 1454 spisano akt wcielenia Prus do Polski. Król zostawił Prusom wszystkie używane prawa, lecz zabezpieczył im wolność od uciążliwych ceł i podatków. Miasta nadmorskie zdobyły prawo do rzeczy, wyrzucanych na brzeg przez morze („Strandrecht“). Wszyscy mieszczenie pruscy mogli wolny handel prowadzić w całej Polsce. Nadto posłowie zastrzegli sobie prawa i swobody polskie, nadewszystko prawo wyboru króla. A zanim wszystkie te warunki ułożono, rozpisano się długo o fałszu, zdradzie i wiarołomstwie Krzyżaków, pod których władzą życie och, jakież ciężkie!

12 lat trwała wojna Polski z Krzyżakami i skończyła się pokojem w Toruniu 1466 r. Teraz dopiero Prusy ode-

technęły. Do Polski przyłączone zostały i Prusy Zachodnie, które podzielono na województwa: Chełmińskie, Malborskie, Pomorskie z Gdańskiem i Warmję. Prusy Wschodnie z Królewcem zostały w rękach zakonu jako ziemia lenna i mistrzowie krzyżacy hołd królowi polskiemu składać musieli. W unji z Prusami mamy te wszystkie właściwości, które Polsce dawały urok i siłę przyciągającą. Było to **poszanowanie dla odrębnych praw i zwyczajów krajów, które się z nami łączyły, a równocześnie darzenie ich dobrodziejstwem wolności.**

Jakże się czuli w Polsce mieszkańcy Prus Zachodnich, które do rozbiorów należały do Rzeczypospolitej? W Gdańsku, Toruniu, Malborgu było jeszcze w 18 wieku bardzo wielu mieszczan Niemców. Ciekawa rzecz, jak przyjęli oni wiadomość, że król pruski Fryderyk przyłącza Prusy Zachodnie do swego Królestwa Pruskiego. Fryderyk jeszcze przed rozbiorami pracował nad ekonomicznym zgnębieniem Polski. Cały bieg Wisły należał do Rzeczypospolitej, prócz kawałeczka na prawym brzegu pod Kwidzyniem. Tam Fryderyk urządził komorę celną na towary spławiane do Gdańska, a ile ściągał tego dowodzi obliczenie, że 1765 r. dochód z tego cła równał się całemu ówczesnemu dochodowi z Prus Wschodnich.

Komora Kwidzyńska wzbudziła nienawiść do króla pruskiego w mieszczanach miast naszych. W 1773 r. pierwszym rozbiorem Prusy Zachodnie przeszły do króla pruskiego. Wprowadził on tam wojska i znęcał się nad mieszkańcami: nałożył olbrzymią kontrybucję, zalał kraj fałszywymi pieniędzmi, wybierał dla wojska prowiant i furazę, nakładał cła, które podcinały cały dobrobyt mieszczan. Gdańsk i Toruń należały jeszcze do Polski, ale Fryderyk nałożył 12% cła na wszystkie towary, płynące do Gdańska. Statki więc kierowały się do Elbląga i wtedy płaciły tylko 2%. Handel Gdańska upadał. Pod samem miastem w „Czerwonej szopie“ (rothe Bude) siedział celnik niemiecki, który brał cło powtórnie. Tym sposobem król pruski chciał Gdańszczan zmusić do tego, by prosili o przyłączenie do Prus. Gdy tego nie robili, otoczył miasto wojskiem. Gdańszczanie przygotowywali się do obrony, ale nie ustępowali.

Przyszła chwila w czasie tak zwanego Sejmu Wielkiego,

gdy król pruski ofiarowywał przymierze Polsce przeciw Rosji, trzymającej nas w owym czasie w zupełnej podległości. Król pruski żądał Torunia i Gdańska, ale mieszczanie tych miast przystali do Sejmu delegację, aby ich nie odłączać od Rzplitej. Nie chciał przeto Sejm przyjąć warunków pruskich. Ale niedługo potem przyszedł II rozbiór. Król pruski, zdradziwszy przymierze z Polską, wraz z Rosją ułożył się o nowy zabór i zaczął wprowadzać wojska do prowincji, które sobie wyznaczył. Podeszli Prusacy pod Gdańsk i 4 tygodnie go zdobywali. Gdy wreszcie miasto padło, to 12-procentowe cło pruskie zaraz zniesione zostało; nie pocieszyło to jednak Gdańszczan i dużo czasu upłynęło, zanim ci mieszczenie, w znacznej zresztą części Niemcy, poczułi się obywatelami pruskimi. Nic dziwnego, do dawnej świetności z czasów polskich Gdańsk dotąd nie powrócił.

Jest on związany z Polską bezwzględnie rzeką Wisłą, która u stóp jego wpada do morza. Polskie zboże i polskie drzewo sprzedając, dla Polski sprowadzając towar z za morza Gdańsk wyrósł na pierwszorzędny port, który wchodził do hanzjatyckiego związku miast nadmorskich. Teraz poszedł w kąt wobec Hamburga i Bremy. Niemcy muszą go niszczyć, bo nie chcą współzawodnictwa dla swoich portów. Polska musi go bogacić, bo jest to miasto końcowe nad rzeką, która płynie od gór do morza w jej granicach. Oparta o wzajemny interes unja Prus Królewskich z Polską w 15 wieku okazała się uczciwą i trwałą — zniszczył ją dopiero upadek kraju.

W 15 i 16 wieku Polska jaśnieje blaskiem potęgi państwowej. Nie dziwnego, że pociąga wówczas całe narody, którym daje wolność i dobrobyt. W 19 i 20 wieku jednak czemuże była Polska? Nazwę jej zatarto na mapie państw europejskich. Nie sypała bogactw swym synom, bo obcy je rozkradali, nie zlewała na nich blasku, bo sama go nie miała.

I w kraju, i za granicą Polaka każdy mógł skrzywdzić bezkarnie. A przecie i w tym czasie Polska wiąże ludzi na śmierć i na życie. I nie tylko ci, którzy w jej granicach z przed rozbiorów mieszkali, znoszą teraz dla niej wszelkie prześladowania. Przyznają się nadto do polskości Ślą-

zacy, którzy od 12 wieku do Państwa Polskiego nie należeli. A w chwili układania warunków pokoju po wielkiej wojnie światowej okazuje się, że w dawnych Prusach Książących mieszka lud mazurski, mówiący po polsku, z charakteru, ze zwyczajów, z upodobań, najzupełniej polski, choć niemczony był uparcie, choć mieszkał w kraju, gospodarowanym i rządzonym przez Krzyżaków, a potem książąt pruskich. Na Śląsku Cieszyńskim w styczniu 1919 łała się krew w walce z Czechami o przynależność do Polski, na Śląsku pruskim w sierpniu 1919 łała się krew w walce z Niemcami. W ciągu 120 lat powstania w Polsce powtarzały się co lat kilkadziesiąt, pociągając za sobą tysiące ofiar. Pełne były więzienia moskiewskie, austriackie i pruskie.

Na dalekiej, mroźnej Syberji wśród dzikich ludów marli męczennicy z modlitwą o wolność Polski. W całej Europie bili się żołnierze— Polacy z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“. Bili się z tą pieśnią, ginęli z nią, ale wnet inni młodszy powtarzali to samo: „Jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy“. Aż wzięli tę wielką pieśń w swe serca strzelcy Piłsudskiego. Wielu z nią zginęło, lecz ci, co żyją, już dzisiaj śpiewać mogą z radością: „z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć“.

Dlaczego w ciągu 120 lat niewoli tysiące, miliony brały na siebie ów trud i znoję? Dlaczego ludzie nie odeszli od żebraczej Polski do silnych butnych Niemiec, do potężnej i groźnej Rosji?

Oto bo Polska w dniach swej niedoli walczyła o wolność i lud. Oto bo najlepsi jej synowie wzięli sobie za zadanie wewnątrznie przetworzyć naród.

Polska dawna, to naród szlachecki. Wielkie wolności, jakich nie było w żadnem państwie Europy, dotyczyły szlachty jedynie. Mieszczanie w 14 i 15 wieku mieli szerokie prawa samorządne. Nie zdobyli jednak praw politycznych, nie brali udziału w Sejmie, więc szlachta przeprowadzała uchwały dla nich niekorzystne. Po wielkich wojnach w 17 wieku miasta zbiedniały i upadły, a mieszczanie stracili wszelkie znaczenie.

Chłopi pracowali na ziemi pańskiej za to, że kilka mórg gruntu mieli dla siebie. Pracę darmową na pańskim,

tak zwaną pańszczyznę, odrabiali z niechęcią, pobudzani batem przez ekonomów. Poddani swemu panu od urodzenia przenosić się od niego do drugiego nie mogli, choćby im było najgorzej. O tem, że jest wspólna ojczyzna Polska nic nie wiedzieli; nie nazywali się nawet Polakami tylko Krakowiakami, Sandomierzanami, Mazurami i t. p. O tem, co się dzieje w Polsce wiedzieli tylko wtedy, gdy przychodził najazd nieprzyjacielski. Wówczas zrywali się do broni zwłaszcza chłopci królewscy t. j. ci, którzy żyjąc w dobrach państwowych, o królu, a przez to i państwie całem więcej wiedzieli.

W wielkiem niebezpieczeństwie Polska znalazła się w 18 wieku gdy się koło niej wytworzyły silne i zaborcze 3 państwa sąsiednie: Prusy, Rosja i Austria, gdy nastąpił I rozbiór Polski. I wtedy najlepsi i najrozumniejsi u nas ludzie postawili sprawę dopuszczenia do praw obywatelskich mieszczan i polepszenia losu włościan, aby każdy w Polsce czuł się jej synem, chciał i mógł o nią walczyć, bronić zagrożonej całości i niepodległości.

Konstytucja 3 maja 1791 r. dała mieszczanom prawa takie niemal, jakie miała szlachta; nadto postanowiła, że mieszczanin, który zrobi coś pożytecznego dla kraju, może dostać szlachectwo, co się równało pełni praw obywatelskich. Ta sama konstytucja brała chłopów pod opiekę prawa.

Powstanie Kościuszki 1794 r., które walczyło z Targowiczauami, zdrajcami Ojczyzny, o utrzymanie Konstytucji 3 maja, wezwało do broni wszystkich bez różnicy stanu. Tadeusz Kościuszko z chłopów tworzył oddziały kosynjerów, którzy szli do boju z kosami, wbitemi na sztorc. Kosynjerzy z Bartoszem Głowackim na czele zdobyli rosyjskie armaty pod Racławicami i tym sposobem zdecydowali nasze zwycięstwo. Oceniając ich krew i poświęcenie. Kościuszko w obozie pod Połańcem ogłosił, że każdy chłop jest wolny: może się przenieść do innego pana, może iść do miasta lub do wojska.

Mieszczanie Warszawscy 17 Kwietnia 1794 r. pod dowództwem Jana Kilińskiego pomogli nielicznemu wojsku polskiemu wypędzić Moskali, którzy w stolicy naszej panoszyli się, jakby w kraju już zabranym. Mieszczanie oka-

zali, że prawo 3 maja umieją cenić i czują się obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak przed samym upadkiem Polska zaczęła się przekształcać z szlacheckiej w ludową, tworząc równocześnie w Konstytucji 3 maja silne podstawy nowoczesnego państwa, w któremby panowała naprawdę wola ludu, a nie intryga możnych panów, wielkich obszarników, którzy dla swych samolubnych celów wicherzyli w Rzeczypospolitej i prowadzili ją do zguby. Kościuszko, nie zdołał zwyciężyć wrogów, ranny, wzięty został do niewoli pod Maciejowicami. Ale krwią swą wypisał testament upadającego Państwa Polskiego: walka o wolność polityczną łączyć się musi z walką o prawa ludu. Ten testament wykonywali bojownicy wolności w ciągu 120 lat.

Zaraz po rozbiorach zwrócili się patrjoci nasi do Francji, która wówczas przeprowadziwszy u siebie zmianę rządu, ściąwszy króla i królową, ogłosiwszy równość wszystkich obywateli kraju, naraziła się na wojny z całą Europą. W wojnach tych zwycięska pod wodzą genialnego Napoleona rozpowszechniała wszędzie prawa nowe i nowe porządki. Polacy pod dowództwem Henryka Dąbrowskiego szli walczyć o wolność Francji w nadziei, że ta zwyciężywszy w walce z naszymi wrogami, postawi sprawę Polski słusznie i sprawiedliwie, że Ojczyznę naszą odbuduje. Nadzieje te tylko częściowo się urzeczywistniły. Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie z zaboru pruskiego i austriackiego. W Księstwie Warszawskim przeprowadzone zostało prawo, że każdy obywatel Polski jest wolny. Było to powtórzenie prawa Kościuszki dla chłopów, którzy pod obcemi zaborami wrócili się do swej niewoli. Zaczęli Polacy w Księstwie Warszawskim gorąco pracować dla podniesienia kraju, choć ciężary mieli wielkie, bo Napoleon żądał ofiar w pieniądzach i ludziach na prowadzenie niewygasających wojen. Bez szemrania szli walczyć do dalekiej Hiszpanji nasi legioniści, gdzie okryli się nieśmiertelną chwałą, przy zdobywaniu wawozu Samo-Sierra i miasta Saragossy.

Naród żył wtedy nadzieją, że do Księstwa Warszawskiego zostanie przyłączona Litwa i Ruś, że dawna Rzeczpospolita powstanie potężna. Oczekiwał wyprawy Napo-

leona na; Rosję, która jeszcze cały swój zabór trzymała. Jak marzono o tej wojnie na Litwie, to wypowiedział największy nasz poeta Mickiewicz w Panu Tadeuszu, pisząc o roku 1812, roku wojny Napoleona z Rosją:

„O, roku ów, kto Ciebie widział w naszym kraju!
Ciebie lud dotąd zowie rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny. Dotąd lubią starcy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy!
O, wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!...
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.“

Napoleon jednak poniósł klęskę pod Moskwą, wielka jego armja wyginęła w strasznej mroźnej Rosji. Była to i nasza klęska: Księstwo Warszawskie, przezwane Królestwem Polskiem dostało się carowi rosyjskiemu z wyjątkiem zachodniej części, którą jako Księstwo Poznańskie oddano królowi pruskiemu.

Upadek Napoleona był w Europie klęską idei wolności. Dziedziczy królowie ze zgrozą myśleli, że prawa im narzuca syn adwokata, cesarz Francuzów, z racji swych zdolności, a nie urodzenia; gdy wreszcie zwyciężyli, pilnowali dobrze Napoleona na samotnej wyspie św. Heleny, a w Europie postanowili dawny ład przywrócić. Trzej zaborcy Polski byli największymi wrogami wszelkiej wolności, najbardziej dbali o to, by przywileje rodowe jak dawniej panowały w świecie, a ludy były trzodą, rządzoną przez królów. Zawarli oni z sobą t. zw. „Święte przymierze“ i obiecali sobie wzajemną pomoc przeciw wszelkim buntom. Ucisk, cenzura na gazety i książki zapanowały w Prusach, Austrii i Rosji, a więc i w Polsce, trzymanej w niewoli przez te 3 państwa.

W 1830 r. w lipcu w Paryżu wybuchła rewolucja, która zmiotła króla z dawnej rodziny Burbonów, narzucenego przez Kongres Wiedeński. W r. 1830 w listopadzie wybuchło powstanie w Polsce przeciw Rosji, najsroźszej gnębicielce wszelkiej wolności. I gdy się to powstanie nie udało, gdy walczący Polacy masowo wyszli zagranicę, by

się nie poddać carowi Mikołajowi i bez broni, ale oddziałami przechodzili do Francji, lud niemiecki witał ich w drodze jako rycerzy wolności i śpiewał polską pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Ale gdy się powstańcy znaleźli we Francji, zaczęli się zastanawiać, dlaczego mimo bohaterstwa i poświęcenia żołnierza polskiego, nie udało się zrządzenie niewolniczego jarzma. I doszli do przekonania, że największym błędem było odwleknięcie sprawy uwłaszczenia włościan. Należało dać chłopom grunt na własność i znieść pańszczyznę. Sprawę tę w Sejmie Polskim 1831 roku przedstawiał poseł Szaniecki. Polska zyskałaby w razie jej przeprowadzenia miliony obrońców, którzy złączyliby swoje osobiste szczęście z wolnością Ojczyzny.

Mówiono o tem w Sejmie, ale samolubna szlachta wołała uwłaszczenie odłożyć na później wobec spraw wojсковych.

Za najważniejszy błąd powstania uznało to Towarzystwo Demokratyczne, największa organizacja Polaków na emigracji po 1831 r.

W 1833 roku ogłoszony został Manifest Towarzystwa Demokratycznego. Czytamy tam „Pierwszem do boju hasłem winno być usamowolnienie ludu, oddanie mu ziemi na własność, wrócenie praw, powołanie do używania korzyści niepodległego bytu wszystkich bez różnicy wyznań i rodów. Odrodzona i niepodległa Polska demokratyczną będzie. Odrodzona Polska arystokratyczną być nie może. Szlachta stanie się ludem; wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki Ojczyzny.

Złotemi literami powinien sobie lud polski wypisać nazwiska tych, którzy szli z emigracji do kraju, przedzierali się wśród żandarmów i szpiegów niemieckich i rosyjskich, narażając życie, przejęci tą wielką myślą, że trzeba przygotować i lud i szlachtę do powstania w imię wielkich hasel Towarzystwa Demokratycznego.

Seweryn Goszczyński działał w Galicji. Założył Stowarzyszenie ludu polskiego. Chodził wśród górali tatrzańskich, opowiadał im o dawnej potędze Polski, i o tem, jak lud powinien walczyć o jej wolność, o swoje prawa, ziemię i o swoje szczęście. Szlachta nie była zadowolona z

tego, że Goszczyński i inni demokraci zwracali się do ludu, że mu tłumaczyli, iż ziemię na własność mieć powinien i że ją w wolnej Polsce mieć będzie. Dowodziła szlachta, że sama gotowa dać ziemię ludowi i że go buntować nie należy. Ale właśnie dlatego tę swą chęć zgłaszała, bo się w tym czasie tak wiele i to do ludu o uwłaszczeniu mówiło. Wszyscy już musieli zrozumieć, że pańszczyzna istnieć nie powinna i utrzymuje się tylko dlatego, że to dogadza za-
borcom.

Seweryn Goszczyński, śledzony przez rząd austriacki tak, że 2 nocy pod jednym dachem spać nie mógł, ostatecznie umknął do Paryża, widząc, że już nic zrobić nie zdoła.

Gorzej było z drugim wysłańcem emigracji, Stanisławem Konarskim, który agitował na Litwie i na Wołyniu. Młody, piękny, budzący miłość powszechną, przekonywał łatwo i rozszerzył bardzo tajne Stowarzyszenie Ludu Polskiego. Zaczęto go jednak śledzić, wyspiegowano i za-aresztowano wraz z towarzyszem podróży, gdy karetą zamkniętą wyjeżdżał z Wilna.

Przyszło śledztwo i tortury: wbijano mu drzazgi za paznogie, kleszczami wyciągano palce, przypiekano ciało gorącym żelazem. Wszystko wytrzymał, nie zdradził nikogo: „Łotry, mówił do Moskali, nowych jeszcze próbujcie męczarni, abyście z mojej wytrwałości przekorali się, że eo zasiane, wzejść musi“.

Dnia 29 lutego 1839 roku w Wilnie rozstrzelano męczennika—liczył on wówczas lat 31.

Gdy tak pracowali i ginęli dla Polski demokratyczni emisariusze w kraju, za granicą najwięksi poeci i uczeni nasi szukali odpowiedzi na pytanie, dlaczego Polska upadła i jakim sposobem powstanie?

Byli tam wówczas trzech wielcy poeci Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, drukowały się arcydzieła literatury polskiej, które dowiodły, że jesteśmy wielkim narodem, że o naszym zatraceniu mowy być nie może.

W utworach wówczas pisanych przebijają się wielkie prądy demokratyczne i filozoficzne, które szły przez całą Europę między 1830 a 1848 rokiem. Ludy burzyły się, chciały praw obywatelskich, zniesienia nieograniczonej wła-

dzy królów, załatwienia sprawy włościańskiej. Nadto Niemcy, rozdzieleni na drobne państewka, pragnęli się zrzęczyć. Włosi, rozdzieleni i na północy będący pod jarzmem austriackim, chcieli wolności i zjednoczenia, Polacy podobnie dążyli do odbudowania Ojczyzny. Pragnienie wolności stało się powszechne. W poezji polskiej wypowiedziało się ono tak potężnie, jak w żadnej. Do dziś ta poezja uczy nas od małego dziecka ukochania wolności każdego człowieka i każdego narodu, uczy pełnej poświęcenia miłości Ojczyzny i równocześnie pragnienia, by szczęście i wolność nie tylko w Polsce panowały, ale na całym świecie.

W 1832 r. wyszły na emigracji „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“, napisane przez Adama Mickiewicza. Mała ta książeczka stała się pociechą serc zboliałych, nauką wolności dla całych pokoleń Polaków. „Na początku była wolność i była wiara w jednego Boga“, oto od czego Mickiewicz zaczyna Księgi Narodu, które są krótkim filozoficznym obrazem dziejów świata. Wolność zatem to szczęście najwyższe i gdy ludzie porzucili wiarę w jednego Boga „Bóg zesłał na bałwochwalców największą karę to jest niewolę“.

Polacy, mianowicie emigranci polscy, pielgrzymujący do wolnej Ojczyzny, powołani są przez Boga do tego, aby naukę poświęcania się dla dobra innych, którą Chrystus głosił, roznieść po całym chrześcijaństwie. Przez to poświęcenie, przez najwyższą ofiarę i udoskonalenie się duchowe całego narodu polskiego, przyjdzie odrodzenie całej ludzkości, przyjdzie znów najwyższe szczęście—wolność ludów.

„Ale wy powołani jesteście, abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym chrześcijaństwie urzędu i naukę.

Albowiem starsi między wami nie są ci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogactwem się

Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią, a prześladowani są i wyśmiewani gorzej, niż wy, a ziemie wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela, tedy męczony jest srożej, niż wy“.

Naród polski w niewoli oczyszcza swą duszę, przeta-

pią swą wolność szlachecką na wielką wolność ludu całego.

„Pielgrzymie polski, byłeś bogaty, a oto cierpisz ubóstwo i nędzę, abyś rzekł: Ubodzy i nędzarze współdziedzicami moimi są”.

„Pielgrzymie, stanowiłeś prawa i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: Cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są”.

„Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki, któreś ceniał stały ci się nieużyteczne, a te, któreś lekceważył, cenisz, teraz; abyś poznał, co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: „Prostaczkowie współuczniami memi są”.

Jak widzimy są to prozą biblijną wypowiedziane hasła równości, połączone z wielkiem ukochaniem każdego człowieka. Tak mówi o równości obywatelskiej nie człowiek, który tylko skorzystać z niej pragnie, lecz ten, kto dla umiłowanej idei żyć, walczyć i cierpieć potrafi.

Tak właśnie żył Mickiewicz. W pełni sił i talentu, po napisaniu swego arcydzieła „Pana Tadeusza”, powiedział sobie: „więcej już pióra na fraszki nie użyję”. Fraszką nazwał swe cudne poezje, bo wyżej od słowa ceniał pracę ofiarną dla narodu. „W słowach chęć tylko widzę, w działaniu potęgę”. „Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”. Czynem dla narodu było wszystko, co odtąd robił. W uniwersytecie Paryskim wykładał o literaturze słowiańskiej, ściągając tłumy cudzoziemców i informując ich o Polsce.

W 1848 roku w czasie rewolucji, która ogarnęła całą zachodnią Europę, utworzył legion polski, który się bił o wolność Włoch. W 1855 r. w czasie wojny Rosji z Turcją wybrał się do Konstantynopola, aby tworzyć legiony przeciw caratowi. Tam umarł, rzec można: na posterunku. We wszystkich większych miastach polskich są pomiki Mickiewicza, wie o nim każde polskie dziecko, bo jego dzieła i życie odcisnęły się na duszy narodu i dały jej, a przynajmniej podniosły i utrwaliły w niej to piękno, które do Polski przyciąga, tę siłę, która jej daje moc przetrwania. Mickiewicz nie był jedynym duszy i życia polskiego rzeź-

biarzem Obok niego pisał na emigracji twardziej i ostrzej, nie idealizując narodu, lecz rzucając mu w twarz błędy i żądając odnowienia się, Juliusz Słowacki:

„O, Polsko, póki tą duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasznym,
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz zemsty strasznym“.

Ten czerep rubaszny, to czaszka, w której się mieści ciasna myśl szlachecka z wszystkimi błędami z ciemnotą z czasów upadku. Czem innem ma być Polska wstająca.

„Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród i ludy przełęknie,
Że taki wielki posąg z jednej bryły,
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma ręce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok — życia rumieniec“.

Jakaż potęga jest w tym wspaniałym obrazie, jaka wielkość, duma! Ale nie ta, przed którą mieliby drzeć słabsi, której obcy nienawidzą, jak zwiastuna zagłady. Ten posąg narodu z jednej bryły stoi w walkach hartowny, pewien siebie, swej mocy zbiorowej i swego prawa do życia. Ten posąg jest piękny, jak wszelka moc, która broni wielkich praw Boskich, sprawiedliwości i wolności. Ten posąg pociąga oczy, zniewala serca, zdobywa dusze. Za nią — tę umiłowaną wolną Polskę ludową walczyć nam i umierać!

I walczyliśmy, cierpieli, umierali lat 120. Niepodobna w małej broszurce wyliczać wszystkich tych walk, prób i zawodów, ani tych prześladowań 3 naszych zaborców, którym musieliśmy przeciwstawić naszą niezłomną stałość. Powstanie 1846 w Galicji, rewolucja 1848 w Galicji i Poznaniu, powstanie 1863 r. w Królestwie, rewolucja w Królestwie 1905 r., bunt Wrzesiński w Poznańskim dzieci szkolnych, żądających nauki religii po polsku, a potem niezliczone spiski i tajne stowarzyszenia, zbierające ludzi już na łamach szkolnych i utrzymujące w nich ducha polskiego.

A teraz drugi szereg: prześladowanie unitów, których Moskale zmuszali do prawosławia, wywożenie wgłąb Rosji tysiący szlachty zagonowej, porywanie po 1831 r. dzieci polskich do rosyjskiego korpusu kadetów, wysyłanie na

Sybir najspokojniejszych ludzi za znajomość z „buntowszczakami“; prawo, że dzieci z małżeństw mieszanych muszą być prawosławne; prawo na Litwie, że ziemię sprzedać wolno tylko prawosławnemu; prawo, że na ulicach Wilna nie wolno mówić po polsku; prawo, że dzieciom w szkole wolno mówić tylko po rosyjsku, moskiewscy urzędnicy, nauczyciele, żandarmi, szpiedzy, zabranianie prywatnego uczenia dzieci i dorosłych—oto sposoby osłabiania ducha polskiego przez Moskali.

W Galicji zaraz po rozbiorach straszliwy ucisk, narodowy, germanizacja szkoły, na urzędach Niemcy, ucisk podatkowy, pełne kłamstwa podżeganie chłopów przeciw szlachcie, które doprowadziło do rzezi 1846 roku, urządzonej przez rząd dla stłumienia powstania, pełne więzienia Polaków w Kufsteinie, rozstrzeliwanie rewolucjonistów 1848 r. we Lwowie—oto dawne sposoby Austrii z czasów jej potęgi. Gnębienie przemysłu polskiego, wydzieranie nam handlu, ucisk podatkowy—jednem słowem nędza galicyjska i polityka podburzania i jątrzenia Rusinów i Polaków—oto ojcowskie rządy Austrii z przed wojny, rządy, które nam się wydawały słodkie, bo przynajmniej nie było ucisku narodowego, szalejącego w tym czasie pod innemi zaborami.

Wprowadzenie bezwzględne niemczyzny do całego życia naszego, szkół, urzędów, poczty, nawet do życia stowarzyszeniowego i politycznego, szkoła bez nauki polskiego, z religią, wykładaną po niemiecku, zakaz prywatnego uczenia po polsku, prześladowanie Polaków—katolików, używanie kościoła do niemczenia Polaków—ewangelików, skupowanie ostatnio przymusowe ziem przez komisję kolonizacyjną niemiecką, bezwzględne wyrzucenie wszystkich Polaków, poddanych rosyjskich i austriackich przez Bismarka, utrudnianie przyjazdu i zakaz przemawiania Polaków z innych zaborów, kontaskaty gazet i olbrzymie kary pieniężne—oto szereg sposobów pruskiego wynaradawiania, przeprowadzanych z dokładnością i bezwzględnością prawdziwie niemiecką.

Wszystkie te sposoby szatańskie nie wynarodowiły nas, ale przeciągająca się niewola i nieudane próby powstania odsunęły w krainę marzeń naszą niepodległość państwową.

Wierzyliśmy wprawdzie, że przyjdzie ona kiedyś, ale kiedy? Zdawało się, że to jakaś nieskończona niepochwytka. W 1867 r. Bismark w mowie swej parlamentarnej powiedział: „Do urzeczywistnienia utopji o Rzplitej Polskiej trzebaby pierwiej wyrzucić w powietrze 3 wielkie państwa: Austriję, Prusy i Rosję“. Było to zdanie zupełnie słuszne, a kto przed wojną mógł marzyć o urzeczywistnieniu tej utopji!

Biorąc więc w dusze ideały naszej wielkiej poezji z I połowy 19 ego wieku, próbowaliśmy równocześnie wytworzyć dla narodu możliwe warunki bytu pod 3 zaborami. Było to zadanie niemożliwe wręcz do wykonania, bo coraz cięższe uderzenia spadały na nas: z słabymi i pokornymi liczone się mniej jeszcze, niż z buntownikami. W ciągu 30 lat po powstaniu 1863 r., gdyśmy byli wyczerpani i zgębieni ostatnią klęską, Moskale krok za krokiem posuwali się w odbieraniu nam wszystkich praw i odrębności: rusyfikowali szkoły, sądy, zasypywali nas urzędnikami Rosjanami, zabrali nam Bank Polski. W tym samym czasie Bismark najbezwzględniej nas prześladował.

Ale około 1890 roku dorasta młode pokolenie, które ostatniego powstania nie przeżywało i znów zaczynają się tworzyć organizacje, biorące sobie za cel wywalczenie niepodległości. Niepodległość do programu włożyła wszechpolska Liga 1886 r., niepodległość wypisana jest na czerwonym sztandarze polskiej partji socjalistycznej. 1892 r. Liga tworzyła stronnictwo ogólnonarodowe, ale pracowała najwięcej nad chłopami, polska partja socjalistyczna ogarniała swym wpływem robotników.

Nie my, to nasze dzieci, czy wnuki ujrzą niepodległość, mówiliśmy sobie.

Aż odezwał się poeta, który nam walkę o Polskę postawił jako zadanie do spełnienia zaraz. Tym poetą był Stanisław Wyspiański, który w 1900 roku napisał „Wesele“, wystawione w teatrze krakowskim. Zobaczyliśmy na scenie przygotowania do powstania i społeczeństwo, które go zrobić nie umie. Dlaczego dlaczego? pytano. Odpowiedź na to Wyspiański dał w „Wyzwoleniu“. Trzeba bardzo, bardzo chcieć wyzwolić własną duszę z niewolniczości, uwierzyć w to, że można własnymi siłami wywalczyć

1960 5

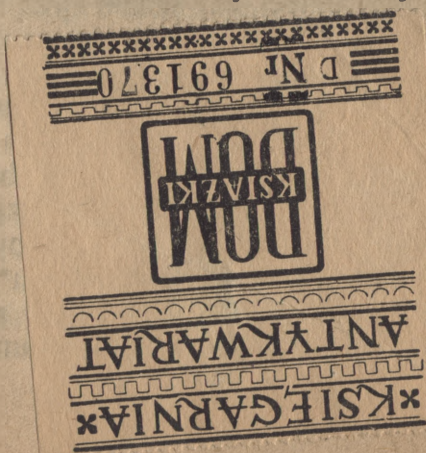
niepodległe państwo polskie, a potem można zwyciężać wroga.

*„Nie ścierpię już niedoli,
Ani niewolnej nędzy
Sam sięgnę lepszej doli
I tę przygniotę jędy.
Zwycięzę na tej ziemi,
Z tej ziemi państwo wskreszę.
Synami my twojemi,
Błogosław czyn i rzeszę!”*

Oto modlitwa Wyspiańskiego.

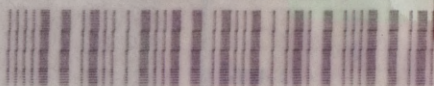
Czyn i rzeszę stworzył niebawem Józef Piłsudski, urodzony spiskowiec, z uniwersytetu porwany na Sybir, jeden z twórców polskiej partji socjalistycznej, pracujący tajemnie nad przygotowaniem ludu do walki z caratem. Po rewolucji rosyjskiej 1905 r. której mu się nie udało wyzyskać dla oderwania Polski od Rosji, Piłsudski w Krakowie i Lwowie zaczyna ćwiczyć w sztuce wojskowej strzelców, przewidując konieczność wojny europejskiej i chcąc, by w niej naród polski swym czynem orężnym zdecydował sprawę niepodległości Polski.

Wszystko to już daleka przeszłość: Polska w naszych oczach powstała, rośnie, scala się, buduje. Do wspólnej macierzy dążą od wieków oderwani Ślązacy, Warmiacy, Mazury, lud polski, który chce stworzyć Polską ludową, szczęśliwą, demokratyczną, zlewającą na narody, które chciałyby się z nią sprzymierzyć, błogosławieństwo rozumnej wolności w tej wielkiej chwili zawieruchy światowej.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

879 S



001-000879-00-0